

Baranowski, Ignacy Tadeusz

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej : trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych

Przegląd Historyczny 7/3, 299-321

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Podlasie w przededniu Unii Lubelskiej

Trzy studia z dziejów społeczno-ekonomicznych.

(Dokończenie)

LUDNOŚĆ WŁOŚCIAŃSKA.

I.

Epoka, którą zajmujemy się w naszej pracy — przełomowa w życiu Podlasia, — wywarła wpływ kolosalny na rozwój każdej klasy społecznej jego ludności. Kierunek tego rozwoju moglibyśmy scharakteryzować jako dążenie do zasymilowania się pod względem społecznym z ludnością polską, do szybkiego wchłonięcia tych kulturalnych pierwiastków, które się stały własnością polskiego społeczeństwa. Jedną z najważniejszych cech procesu, o którym mówimy, była niwelacja społeczna, odbywająca się w łonie każdej klasy ludności, niwelacja, która już dawno została ukończoną we właściwej Polsce, a na Podlasiu dopiero w połowie wieku XVI-tego zaczęła postępować w szybkim tempie. Jak wśród szlachty podlaskiej w miarę rosnącej niwelacji społecznej niknęły ostatnie ślady dawnego litewsko-ruskiego ustroju społecznego, tak i wśród tamtejszego włościanstwa zmieniały się prawne i ekonomiczne stosunki, ustępując stopniowo przed przeszczepioną z Polski organizacją. W przededniu Unii lubelskiej jeszcze spotykać będziemy wśród włościan wojewódstwa podlaskiego cechy minionej epoki, a więc zaledwie widzialną granicę, oddzielającą najbardziej uprzywilejowanych chłopów od najniższych warstw szlachty; zobaczymy wielką ilość poszczególnych grup społecznych wśród chłopskiego stanu, spostrzeżemy ślady dawnej litewsko-ruskiej organizacji i dawnych ciężarów, leżących na barkach włościan.

W miarę, jak się zbliżamy do Unii, giną powoli te charakterystyczne cechy, znikają coraz bardziej z horyzontu „putni bojarzy“ i „otczycze“, „służba“ ustępuje przed włóką i powoli polsko-niemiecki ustrój opanowuje wieś Podlaską. Przegląd zanikających na Podlasiu litewsko ruskich pierwiastków wśród włościan—zaczniemy od „putnych bojarów“ i chłopów „otczyczów“¹⁾.

Putni bojarzy przeznaczeni byli do służby „listowej“, do przewożenia wiadomości, z którymi „ich poszle starostu“, jak mówi jedno z naszych źródeł, ale w epoce, którą się obecnie zajmujemy, charakter służby bojarskiej już był inny. Służba „listowa“ przeszła na niższe warstwy poddanych, a obowiązkiem putnych bojarów stała się jedynie służba wojskowa²⁾. Rezultatem jednak pierwotnych funkcji bojarów było to, że wsie przez nich zamieszkiwane znajdowały się przeważnie w pobliżu zamków, czy to będących w posiadaniu panów, czy trzymany przez królewskich starostów. Dotąd jeszcze, przypatrując się mapie Podlasia, znajdziemy tam niejedną wieś, która swą nazwą „Putno“, lub „Bojarka“, wskazuje na funkcje swych dawnych mieszkańców. Tak na przykład znajdziemy miejscowość bojarską pod Tykocinem w miejscu, gdzie niegdyś siedzieli starzy Gasztoldowi słudzy, znajdziemy wieś Putno pod Mielnikiem i t. d.

Przeglądając akta z wieku XVI, spostrzeżemy bardzo wiele śladów gniazd bojarskich na Podlasiu. Tak na przykład w Suchej Woli pod Kleszczelami siedzieli Saki³⁾, pod Brańskiem Poletyłowie⁴⁾, Moszczeńcy pod Mielnikiem⁵⁾, Baczki-Momotki⁶⁾, Putkowscy w Drohickiem; spotkamy putnych bojarów i pod Goniądzem⁷⁾, a cały zaścianek bojarski pod⁸⁾ Tykocinem. Byli bojarzy pod Międzyrzecem, Horodkiem i Wysokiem, jak to widać z nadania ich Radziwiłłowi, spotykamy ludną wieś bojarską Seroczyn (Syrotino)

¹⁾ O nielicznych gniazdach putnych bojarów w etnograficznej Polsce podał szczegóły prof. Pawiński w „Źródłach dziejowych“, tom XIV, str. 109 o bojarach wołyńskich pisał Jabłonowski: Źródła dziejowe tom V, str. XVII i 210.

²⁾ Prof. Downar Zapolskiej, „Государственное хозяйство великаго княжества литовскаго при Ягеллонах. str. 313.

³⁾ L. M. K. Z. 29 f. 84.

⁴⁾ L. M. K. S. D. 39 f. 442.

⁵⁾ S. M. K. S. D. 7 f. 105.

⁶⁾ L. M. K. Z. 13 f. 70.

⁷⁾ Арх. Сборник том I, N. 24.

⁸⁾ Sł. G. tom XII, str. 647

pod Sterdynią Kiszaków¹⁾. Jednym słowem możemy sądzić, że rzeczywiście nie było na Podlasiu większego miasta, w pobliżu którego część ludności nie pełniłaby służby putnych bojarów.

Putni bojarzy na Podlasiu, o ile sądzić możemy z naszych źródeł, wolni byli w wieku XVI-tym od wszelkich opłat, zarówno naturalnych jak i pieniężnych, nie mówiąc nawet o pańszczyźnie. Tak naprzykład wspomniani przez nas Baczkowie i Momotki przedstawili przywilej jeszcze Kazimierza Jagiellończyka, wyzwalający ich od wszelkiej „służby“²⁾. Ich obowiązkiem jest tylko „na wojnu jezdiť“. Soroczyńcy powinni byli jedynie wysyłać na wojnę z całej wsi dwa konie, a, jak poświadczyla wezwana na świadków okoliczna szlachta, byli zawsze wolni od innego rodzaju powinności³⁾. Musimy jednak zrobić zastrzeżenie, że putni bojarzy podlegali ogólnemu na Litwie prawu, mocą którego ten lub inny charakter powinności przywiązany był do ziemi, a nie do osoby. To też jeśli putni bojarzy — oprócz ziemi, z której szła służba bojarska, posiadali jeszcze inne działki, to z nich spełniali zwykle powinności. Tak naprzykład bojarzy, siedzący w Serkach pod Tykocinem⁴⁾ posiadali 20 włók ziemi: z dziesięciu pełnili służbę wojskową, z pozostałych dawali do skarbu po 2½ korca owsa z włóki.

Uposażenie bojarów putnych nie było zbyt wielkie. Przy wprowadzaniu systemu włókowego, mieli (zdaniem profesora Zapolskiego⁵⁾ otrzymywać po 2 włóki, ale przedtem posiadali często znacznie mniejsze działki. Tak naprzykład Moszczeńcy z Mielnickiego powiatu⁶⁾, ile wnosić można ze skargi, podanej królowi w roku 1535, posiadali około 9 włók, na których siedzieli w 27 domach, na wojnę zaś posyłali 3 konie. Później, gdy ich osadzono na włókach, kazano im płacić czynsze z 27 dymów, było więc ich zapewne 27 samodzielnych rodzin, czyli że na jedną rodzinę wypadaloby zaledwie 10 mórg. Nieco danych, dotyczących się uposażenia bojarów na Podlasiu, znajdziemy w potwierdzeniu oboźnemu, Piotrowi Wesołowskiemu, „imienia dworu“ Serków Tyszki⁷⁾, należącego do spuścizny, spadłej na Zygmunta Augusta po śmierci ostatniego Gasztolda.

1) S. M. K. Z. 47—15.

2) M. L. K. Z. 13 f. 70.

3) S. M. K. Z. 25 f. 241.

4) Słownik Geograficzny XII—297.

5) Гоеуд. Хоз. Лнт. Гоеуд. str. 313.

6) L. M. K. S. D. 7—105.

7) S. M. K. Z. 31—f. 108.

W Serkach znajdujemy 15 bojarów — a mianowicie siedzą tam:

Michał Wnuczko	}	na 3 służbach
Stanisław Lach		
Wawrzyniec z dziećmi	„	1 służbie
Staszek Sołtan	„	1 służbie
Mikołaj Waćko	„	3 służbach
Kowtywran	„	1 służbie
Siemionko z synami	„	1 służbie
2 Stanniulidów	„	2 służbach
Jan Wnuczek	„	2 służbach
Teter Miesz	}	nie mają ludzi
Łukasz		
Gabryel z bratem	„	1 służbie
Stanisław Petrykowicz	„	1 służbie
Minko	„	1 służbie
Ambroży	„	1 służbie.

Według naszego wyliczenia, które omówimy raz jeszcze, służba nie wiele na Podlasiu różniła się od włóki, a w takim razie w Tyszkach największa bojarska „działka“ nie byłaby dużo wyższa od 3 włók. Widzimy jednak, że nawet w jednym i tym samym zaścianku—wielkość działek bojarskich była bardzo różna—waha-
jąc się pomiędzy połową, a trzema służbami. Ale nasze Serki posłużyć nam mogą do wyciągnięcia jeszcze jednego wniosku¹⁾. Przy dwóch bojarach, Teterze i Łukaszu, wskazane jest, że nie mają „ciągłych“ ludzi, a zatem możemy przypuszczać, że pozostali posiadali chłopów w swych służbach.

Jakkolwiek bojarzy putni nie mogą być zaliczeni do właściwej szlachty, stanowili jednakże jakby pośrednie ogniwo między kmieciami — a ziemianami²⁾. Do szlachty zbliżała ich służba wojskowa. To też niezawodnie niejeden ród bojarów zdołał się przedostać do grona podlaskich ziemian. Tak naprzykład w spisie bielskich ziemian z roku 1528 znajdujemy 109 osób, zapisanych pod wspólnym mianem bielskich bojarów: są to dwa wielkie rody Kiniewiczów i Rohowskich; wyprawiają oni 23 konie; siedmiu z nich nie posiada „ludzi“; imiona ich Sadko, Seniutko, Ostap—wymownie świadczą o ich ruskiem pochodzeniu³⁾. Jak jednak objaśnić nazywanie

¹⁾ L. M. K. Z. 31 f. 108.

²⁾ W aktach łacińskich bojarzy putni są nawet czasem nazywani „nobiles bojari“, tylko nazwy „terrigena“ nie dają im nasze źródła.

³⁾ M. L. K, S. P. I, ziemia Bielska.

ich bojarami, gdy reszta bielskich ziemian nie posiada w spisie z roku 1528 tego tytułu? Czy tą okolicznością, że są oni właściwie putnymi sługami, którzy świeżo właśnie przedarli się w kadry ziemiańskie, czy też poprostu ich ruskiem pochodzeniem? Przypuszczamy, że obiema temi okolicznościami. I wśród szlachty drohickiej widzimy rody, zdające się pochodzić od putnych bojarów. Takimi byli Wojnowie— a zwłaszcza Łazowscy. Siedzą oni o mie-dzę z putnymi bojarami, Soroczyńcami, i jakkolwiek w spisie rycerstwa z roku 1528 nie są wyróżnieni nazwą bojarów, często z tym tytułem można ich spotkać w innych dokumentach. Jeszcze w roku 1537 wytoczono im proces, w którym strona pozywająca starała się im dowieść, że nie trzymają oni Łazowa prawem dziedzicznym, lecz tylko jako putni bojarzy. Podobny proces mieli oni już za Kazimierza Jagiellończyka, ale wtedy skonstatowano, że zostali obdarzeni takimi przywilejami przez wielkiego księcia Witolda — jakimi się „cieszy“ cała szlachta podlaska¹⁾. Możemy więc przypuszczać, że już za Witolda Łazowscy podnieśli się ponad putnych bojarów; ciekawem jest jednak zjawisko, że po upływie stu lat nie zapomniano im jeszcze bojarskiego pochodzenia.

Jak zaznaczyliśmy, w źródłach naszych spotykaliśmy się z przykładami obniżania się rodów bojarskich w hierarchii społecznej. Tak naprzykład podupadłych bojarów Moszczeńców²⁾ osadzono na włókach z polecenia Mielnickiego starosty, Niemiery, i rozkazano im płacić 30 groszy i po 20 korcy owsa z dymu, a nadto kazano im odrabiać pańszczyznę. Charakterystyczną bardzo³⁾ pod tym względem jest sprawa siedzących pod Sterdynią Seroczyńców: jako putni bojarzy mieli oni posyłać na wojnę trzy konie, ale widocznie było im to za ciężko, więc zawarli z panem Kiszką układ, na mocy którego zobowiązywali się chodzić do dworu jego, Sterdyni, na roboty, jak prości kmiecie, on zaś miał za to posłać owe trzy konie. Układ miał trwać dotąd, dopóki pan Kiszka będzie starostą drohickim, ale rzecz naturalna Kiszkanie nie mieli najmniejszej chęci przywracać Soroczyńcom swobody — nawet po śmierci starosty. Bojarzy jednak widocznie poprawili swe interesa, gdyż po śmierci Kiszki zapragnęli znów służyć bezpośrednio królowi, wytoczyli proces panom „Kiszczycom“ i nie pozwolili, aby ich zepchnięto do rzędu zwyczajnych chłopów. W podobnem położeniu znaleźli

1) M. L. K. Z. 20—73.

2) M. L. K. Z. 13 f. i S. D. 7 f. 105.

3) M. L. K. Z. 25 f. 240. Por.: „Z dziejów feudalizmu“ str. 12.

się bojarzy Drohiccy Baczki-Momotki, i Putkowscy. Jako bojarzy nie chcieli oni „czynszów dawati, ani służby czyniti“, król jednak rozkazał „porównać“ ich siola na włóki i zmusić ich do płacenia zwykłych czynszów. Ale Baczki i Momotki nie chcieli się zgodzić na tak niekorzystną zmianę losu¹⁾, udali się do króla, przedstawili mu swe przywileje i uzyskali przywrócenie prawa wyłącznie bojarzkiej służby. Również i Horodyscy bojarzy z trudem zdołali ocalić swe bojarstwo²⁾. Te przykłady mogą chyba służyć za dowód, jak trudnem stawało się położenie bojarów, o ile nie udało się im być przyjętymi do grona herbowej szlachty, ziemian. Jak w Polsce, gdy ostatecznie uformował się stan szlachecki, nie znalazło się w społeczeństwie miejsca dla włódczego rycerstwa, tak teraz na Podlasiu zbliżał się koniec istnienia putnego bojarstwa: bojarom pozostawała jedna tylko ewentualność: złąć się z którymkolwiek z wielkich stanów reformującego się społeczeństwa—ze szlachtą, lub z chłopami.

Musimy słów parę powiedzieć jeszcze o prawnej różnicy, jaka zachodziła między położeniem bojarów, a ziemian-szlachty. Jak wspominaliśmy już poprzednio, dziedzicom z Łazowa wytoczył proces sędzieja Drohicki, Gałęzowski, dowodząc, że „haeredes villae Łazowo bona illa non jure haereditario, sed more aliorum nobilium boyarorum truscilium, alias putni, tenere-possidere“³⁾. Tak więc widzimy, iż dziedziczne posiadanie ziemi—przeciwstawia się bojarzskiemu, a zatem bojarzy nie władali ziemią dziedzicznie.

Dalej, ważną różnicę między bojarami a szlachtą stanowiła ta okoliczność, iż gdy szlachta, nawet drobna, nie mogła być przez wielkiego księcia „oddana w moc“ panom, bojarów nadawał król narówni z chłopami innych kategorii i z mieszczanami. Tak na przykład nadaje król wojewodzie wileńskiemu, Radziwiłłowi, Wysokoje i Horodok „z mieszczanami i z bojarami putnymi“⁴⁾; wspominaliśmy również, że bojarów w Serkach nadano obecnemu Wesołowskiemu i t. d. Wiemy dalej, że bojarzy podlascy nie podlegali sądom ziemskim, ale jedynie jurysdykcji starostów, a raczej jego „faktorów“. Moszczeńcy są nawet dowodem, że narówni z innymi chłopskimi warstwami usiłowano niekiedy poddać bojarów

¹⁾ M. L. K. Z. 13—70.

²⁾ Horodyscy putni bojarzy skarżyli się, że dzierżawca Horodyski, Oleński, zmusza ich do roboty „ciągłej“ z popiótków, pospołu z ludźmi ciągłymi. M. L. K. S. D. 451.

³⁾ M. L. K. Z. 20—f 73.

⁴⁾ L. M. K. Z. 47 f. 15.

pod władzę sędziowską wiejskich wójtów, ale działało się to zapewne w tych jedynie wypadkach, kiedy bojarzy tracili już swe przywileje, związane ze służbą wojskową. (Musimy jeszcze dodać, że i służbę wojskową odbywali bojarzy w sposób zupełnie inny, niż właściwa szlachta. Należeli oni do pocztu starosty, szlachta zaś, jak wiemy, ciągnęła do boju z własną chorągwią powiatową¹⁾).

Musimy tu podkreślić jeszcze różnicę pochodzenia, kultury i wyznania, jaka zachodziła pomiędzy bojarami i ziemianami. Ziemianie podlascy, jak wiemy, z wyjątkiem tylko rodzin nielicznych, są polakami z krwi, wiary i ducha, ogromna zaś większość putnych bojarów to rusini, tak jak ogół chłopów podlaskich. Wśród Moszczeńców znajdziemy Deca i Fiedkę, wśród Soroczyńców, znanych nam z procesu z Kiszką, znajdziemy Tarasów, Onyszków, Steczków, Chodorów, Glebów, Iwanów, Dmitrów i t. d. Ruskie imiona, nieużywane w kościele katolickim, są świadectwem ruskiego pochodzenia tych rodów.

Różnica pochodzenia i wiary pogłębiała wciąż przepaść, oddzielającą bojarów od szlachty i zbliżała ich do innych warstw kmieci. Szlachta, w miarę jak coraz większe zdobywała sobie przywileje, stawała się coraz zawistniejszą, z coraz większą niechęcią patrzyła na nowych przybyszów, którzyby chcieli przyłączyć się do niej; to też dla putnych bojarów, którzy przetrwali do połowy wieku XVI, nie było już prawie nadziei przedostania się do miejscowych gmin szlacheckich.

II.

Podobne stanowisko, jak putni bojarzy, zajmowali w pierwszej połowie wieku XVI-go tak zwani „służkowie“, a także chłopci „otczycze“, których siedziby rozrzucone były po puszczech podlaskich. Jak sama nazwa „otczyczów“ wskazuje, władali oni swemi działkami dziedzicznie i za specjalnym pozwoleniem starosty mieli nawet prawo ustąpić je szlachcie. Musimy jednak zauważyć, że i szlachcic, kupując taką nieszlachecką ziemię, musiał postarać się o „list dozwoleennyj“ z podpisem ręki królewskiej²⁾. Mówili-

¹⁾ Krótką, ale dość wierną charakterystykę putnych bojarów dał Czacki w nocie 1189 swojego niewyczerpane bogatego dzieła o „Prawach polskich i litewskich.“

²⁾ M. L. K. Z. 14—533. Można sobie to tym tłómaczyć, że ziemia, należąca do otczyczów, nie przestawała być własnością królewską, przechodząc zaś do rąk ziemian, de facto przynajmniej była stracona dla monarchy.

śmy, że putni bojarzy nie łatwo mogli się utrzymać na szlacheckim Podlasiu; jak zobaczymy, w podobnym położeniu, z przyczyn podobnych, znaleźli się i otczytze: w epoce, którą się zajmujemy, spostrzegamy gwałtowne znikanie gospodarstw otczynów. Nie małą tu rolę odgrywają naturalnie przyczyny ekonomiczne. Przy zmieniających się warunkach, cięższą obarczeni służbą, otczytze nie są w stanie konkurować ze szlachtą i, zrujnowani, — na jej korzyść wyzbywają się swych „działek“, a sami zlewają się z niższymi warstwami chłopów. Tak naprzykład „ludzie“ drohiccy Jan, Hryń, Hryćko, sprzedają swój majątek Sypniewki ziemianinowi drohickiemu, Janowi Rosińskiemu, albowiem tak zbiednieli, że nie byli w stanie dawać swej „służby służebnej na koni, gdzie się prywidieło posłati ich w potrzebności starostie Drohickomu“¹⁾. Król potwierdził kupno Rosińskiemu i pozwolił mu odbywać z nabytego gruntu służbę zwykłą ziemiańską. W ten sposób, jak widzimy, jedno wolne chłopskie gospodarstwo zginęło bezpowrotnie. Z podobnym przykładem spotykamy się i w ziemi bielskiej. Niejaka Andrzejowa Borodinaja²⁾ była „otczytżką“ na pół służbie w Hodyszowie i na żrebiu w Perkowie. Nie była ona w stanie „z tej ziemi służby służyti, też i podaczek dawati, k'tomu niekotoryje ziemianie toże ziemi jejo nie mało rozebrali, a ona im oboronitsia nie mogła“; wobec tego postanowiła sprzedać swą ziemię Aleksemu Jaśkiewiczowi — ziemianinowi bielskiemu (miało to miejsce roku 1529). Król zatwierdził transakcyę, ale przeniósł Jaśkiewicza na służbę ziemiańską, która oczywiście była nietylko zaszczytniejszą, ale i lżejszą od spełnianej przez panią Andrzejową, jako przez prostą „otczytżkę.“ W tym samym czasie inna otczytżka, mianowicie właścicielka ziemi Raczkowszczyzny w „powiecie“ Surażskim, sprzedaje swój majątek ziemianinowi bielskiemu, Grzegorzowi Tymofiejewiczowi³⁾, który, według patentu królewskiego, miał z nowonabytej posiadłości służyć, „jako inszyje bojare bielskije służat.“

Niestety, nie mamy żadnych danych, któreby nam dały pojęcie o uposażeniu otczytżów. Przytaczaliśmy wprawdzie, że pani Andrzejowa Borodinaja posiadała pół służby i żreb, ale nie wiemy dokładnie jaki był rozmiar żrebia, a raczej wiemy, że nie miał on stałej wielkości⁴⁾. Możemy jednak przypuszczać, że działały otczy-

¹⁾ M. L. K. Z 14 f. 605.

²⁾ M. L. K. Z. 12—700.

³⁾ M. L. K. Z. 12—678.

⁴⁾ Prof. M. Lubawskij: „Областное дѣленіе и мѣстное управленіе Литовско-русскаго государства.“

czów bywały niekiedy dość znaczne, albowiem, gdy przechodziły na własność ziemian szlachty, ci obowiązani byli służyć z nich konno.

III.

Oprócz „otczyzców“, chłopi o innych nazwach, a o zbliżonym, społecznym i ekonomicznym położeniu, mieli swe siedziby w ziemiach podlaskich. Niektórzy z nich ze swych „działek“ spełniali specjalne służby przy królewskim dworze. Do takich należeli na przykład masztalarze, siedzący na samodzielnych osobnych folwarkach. Jednego z nich, niejakiego Radziwiłła, spotkaliśmy w Borszczowie pod Surazem. Adoptował on ziemianina drohickiego — Jana Tymofiejewicza i oddał mu swój mająteczek; nowo-adoptowany zaś, za zezwoleniem królewskim, miał służyć z Borszczowa „konno, jako i inni ziemianie.“

W podobnym położeniu, jak masztalarze, znajdowali się strzelcy i osocznicy. Dotąd liczne wsie podlaskie, np. pod Narwią, nazwą swą przypominają nam o pierwotnym zatrudnieniu swych mieszkańców. Strzelcy na zawsze, lub tylko na lat kilka, uwalniani byli od wszelkich „płatów i powinnościej“, a w nagrodę za swą służbę strzelecką otrzymywali uposażenie w ziemi²⁾. Strzelcy, zarówno ak osocznicy, broniący puszczy królewskich od „niepożądanych wchodów“, jak bobrownicy, a nawet i kowale, mieli (według zdania p. D. Zapolskiego) wychodzić na wojnę³⁾.

Na uwagę zasługują i młynarze, osadzani w majątkach króla, i wielkich panów. Bywali oni dobrze uposażeni. Tak na przykład⁴⁾ w pierwszej ćwierci XVI-tego stulecia młyn mielnicki trzyma Iwancko Cieślin, a jako uposażenie posiada on dom w Mielniku z włóką ziemi. Młynarze obowiązani byli bądź płacić czynsze pieniędzmi, bądź też w naturze. Tak na przykład młynarz drohicki daje do zamku drohickiego⁵⁾ z żyta i słodu po 2 miarki, a trzecią bierze sobie. Ciekawy pod tym względem jest kontrakt, jaki zawarł starosta mielnicki, pan Niemiera Hrymalicz, ze swym poddanym

¹⁾ M. L. K. Z. XII, str. 679.

²⁾ Jeszcze w roku 1554 osadził Zygmunt August w Bielskiej ziemi 10 strzelców; każdy z nich otrzymał pod 2 włóki osiadłe, lub jeszcze będące pod puszczą.

³⁾ Госуд. Хозяйн. str. 313.

⁴⁾ M. S. K. Z. 13, 21.

⁵⁾ M. L. K. Z. 24—100.

Janem, nadając mu młyn Daźniewski¹⁾. Jan nie ma płacić z młyna żadnego podatku, ani chodzić na robotę do dworu swego pana w Ostromęczynie, ale jedynie powinien dawać corocznie, od Śtego Marcina do Śtego Marcina, po kopie groszy praskich, nadto po staremu ma iść z młyna dla pana Niemiery po dwie miarki, a dla niego trzecia, nakoniec, jeśli starosta zechce co budować w pobliżu młyna, Jan ma pracować z innymi ciesłami, a jeśli się co „skazi“ we młynie, albo stół, albo ława, ma sam naprawić. Dodajmy do tego, że młynarstwo otrzymał Jan dziedzicznie. Ciekawy też jest fakt, że Jan, jak widzieliśmy, obok młynarstwa, trudnił się jednocześnie i ciesielstwem; zresztą takie połączenie służby młynarskiej z ciesielstwem było powszechne w wieku XVI-tym w Koronie i na Litwie. Do zamożniejszych chłopów na Podlasiu musieli należeć i kołodzieje, dostarczający zepewne wozów do ekonomii królewskich. Musieli być między nimi ludzie dobrze uposażeni, skoro niektórzy z nich zdołali się nawet wybić na stanowisko szlachtyziemian. Mamy tu na myśli rody Klimowiczów i Hrynkowiczów²⁾, którzy otrzymali od króla Zygmunta Starego przywilej na przejście ze służby kołodziejkiej na zwykłą ziemiańską. Jeżeli kołodziejstwo było zajęciem nielicznych, a lepiej uposażonych chłopów, to inne rzemiosła, z przemysłem leśnym związane, a niewymagające specjalnego uzdolnienia, ani wykształcenia, zatrudniały czasami wsie całe. Tak np. wyrób klepek, które były jednym z głównych przedmiotów eksportu z Podlasia, zatrudniał dużą ilość królewskich chłopów. Dotąd jeszcze w dawnym Bielskim powiecie spotkać możemy wsie liczne, noszące nazwy „Klepaczów“ lub „Klepaczowów.“

IV.

Przed wprowadzeniem systemu włókowego, chłopci podlascy siedzieli na żrebiach i na służbach. Jeszcze w połowie XVI-go wieku nierzadko spotkamy się z tymi terminami. Jak wspominaliśmy, żreb Podlaski nie miał stałych, dokładnie określonych rozmiarów³⁾. Z tego powodu nie łatwo nam zdać sobie sprawę z uposażenia kmieci, nie siedzących na włókach. W naszych źródłach spotykaliśmy się ze żrebiem, który, według tekstu samego aktu, miał się

¹⁾ M. L. K. Z. 25—212.

²⁾ M. L. K. Z. f. 35, str. 206.

³⁾ Na nieokreślone rozmiary żrebia zwrócił uwagę prof. M. Lubawskij: „Областное дѣленіе“ 459—461.

równać 3 „jugerom“—(włókom); z drugiej strony wiemy, że starosta Niemira wymierzył w Szpakach z trzech źrebi 50 włók, a zatem w tym wypadku źreb' równałby się 17 włókom¹⁾. Przypuśćmy, że 3 włóki jest minimum, a 17 włók maximum źrebia, to i tak będziemy musieli zgodzić się (z profesorem Lubawskim) że zwykłej wielkości źrebia w przybliżeniu nawet oznaczyć trudno. Nietylko jednak wielkość źrebiów, ale i ilość chłopów, na nich siedzących, była bardzo różnorodna. Dla ilustracyi tego faktu przytoczymy kilka szczegółów, zaczerpniętych z dokumentów podlaskich z lat 1525—1540.

Źreb' Waskowicki, na nim	2	chłopów (ojciec i syn	
„ kościoła Brańskiego, na nim	3	„ „	r. (1528)
„ Gawrylicki	2	„ „	„ (1525)
„ Szumkowski	2	„ „	„ (1525)
„ Leniewski	}	„ „	Źuk Sieniewicz i jego bratanko-
„ Jasieniewski			
„ Kuliski, na nim	7	chłopów	(rok 1536 ²⁾).

Kmiecie, jak wspominaliśmy, siadywali i na służbach. Określić rozmiaru służby również nie jest łatwo. (Według danych, zebranych przez profesora Downara Zapolskiego), wielkość służby wahała się pomiędzy 2 a 10 włókami. Dowody jednak, jakie uczony badacz przytacza na poparcie swego zdania o służbach, nie są dla nas zbyt przekonujące. Profesor Zapolskij, opierając się na danych, zaczerpniętych z Bobrujskiego powiatu, przytacza przykłady, że sioło, z 6 służb złożone, przy rozmierzaniu na włóki dało włók 17, inne zaś sioło, również z 6 służb, dało włók 40³⁾. Jednakże ten różnorodny stosunek pomiędzy ilością służb i włók możemy sobie wytłómaczyć tem, że służby bywały mniej lub więcej ludne. Przy wymierzaniu zaś ziemi, do małorolnych a ludnych siół dodawano nieuprawnej ziemi z sąsiedniej puszczy zależnie od potrzeb ludności; naturalnem więc było zjawiskiem, że do sześciu np. służb mniej zaludnionych dodano ziemi mniej — a do 6 przeludnionych więcej; w rezultacie z pierwszych utworzono włók 17, z drugich 40⁴⁾. Według naszego przypuszczenia, nie tyle rozmiar slu-

¹⁾ L. M. K. Z. 12—236.

²⁾ Prof. Lubawski (Областное дѣленіе str. 461) przytacza jako przykład źreb' Dowkidów, na którym miało siedzieć 25 dorosłych mężczyzn. W województwie Podlaskiem nie spotykaliśmy źrebi tak ludnych.

³⁾ Por. D. Zapolskij. Гоеуд. X. str. 215.

⁴⁾ Podobnie np. Moszczeńcom przy osadzaniu ich na włókach dano zamiast 9 włók. 50 włók nowiny.

żby, jak ilość chłopów, siedzących na nich, była niejednostajną. W źródłach znaleźliśmy wskazówkę, że na Podlasiu, przynajmniej w sprawach fiskalnych, służba jest identyfikowana z włóką¹⁾. Z drugiej strony wiemy, że, według uchwał sejmowych, szlachta obowiązana była wysyłać konia z ośmiu służb, Zygmunt August zaś w roku 1565, odpowiadając na sejmie na petycyę posłów podlaskich, mówił o obowiązku ziemian podlaskich wysyłania zbrojnego jeźdźca z każdych 10-ciu włók. Te fakty skłaniają nas do przypuszczenia, że „służba“ podlaska—była to jednostka zaludnionej ziemi nie wiele większa od włóki²⁾.

Przed reformą włókową kmiecie podlascy, siedzący na służbach i źrebiach, dawali bardzo różnorodne daniny. W Kuligach np., które król nadał Bokiejowi, zasłużonemu posłowi do Moskwy, chłopci obowiązani byli do danin „groszowych, miodowych i kunnych.“ Niektóre znów ziemie płaciły diakło, t. j. (według hipotezy prof. Lubawskiego) daninę od wszelkiego przybytku, z wyjątkiem bydła³⁾; taki podatek płacili naprzykład chłopci we wsi Szamotki „Bielskiej ekonomii.“ W tejże samej Bielskiej ekonomii, w Brykach, dawali chłopci daninę groszową i miodową⁴⁾, w sąsiedniej Hrynkowszczyźnie płacono królowi pogłównne — hołowszczyznę. Jak widzimy, ciężary, którym podlegali chłopci podlascy, były nadzwyczaj różnorodne. Pod tym względem ciekawem świadectwem jest akt, wystawiony Waskowiczowi, słudze zamku Drohickiego, na prawo służby wojskowej. W akcie tym przechowane jest świadectwo, jakie dali Waskowiczowi sąsiedzi jego, chłopci; zaznaczywszy, że Waskowicze zawsze tylko w czasie wojny chorągiew nosili, świadkowie wyliczyli również te ciężary, które, według ich zdania, nie należały do obowiązków legitymującej się rodziny. Otóż dowiadujemy się, że Sienko Waskowicz nie jest obowiązany „potiaże tianuti, niedieli stereci, a na gród hlikati, diakół dawati i z siekiroju nie chożywati i podwody nie służywati⁵⁾.“ Wszystkie te ciężary musiały być rozpowszechnione w domenach królewskich na Podlasiu, a zatem byli tam chłopci obowiązani i do służby pańszczyźnianej, i specjalnie do robót w królewskich lasach, i do służby strażniczej w grodzie i do dawania dziakła.

Musimy jeszcze zaznaczyć, że odbywanie jednego z tych cięż-

1) M. L. S. D. 4 f. 450.

2) Hubert: Pamiętniki Historyczne, str. 71, tom I.

3) Pr. Lubawskij „Областное дѣленіе“, str. —.

4) M. L. K. Z. 25—236.

5) M. L. K. Z. 25—236.

zarów nie uwalniało jeszcze od płacenia różnych danin, możemy bowiem stwierdzić na Podlasiu nie tylko istnienie wielu powinności, ale i przeróżnych z nich kombinacji. Byli chłopcy, którzy płacili dziakło, dań miodową i groszową i jednocześnie zobowiązani byli do „ciągłej służby“¹⁾; w innych wsiach też sama dań miodowa towarzyszyła naprzykład dani groszowej, „kunnej“ i t. d.

Dopiero system włókowy wprowadził na Podlasiu pewną jednostajność w daninach, czynszach i pańszczyznach.

V.

System „włóczyzny“ wraz z towarzyszącym mu prawem niemieckim wprowadzono na Podlasiu stopniowo. Wprawdzie najstarsze osady włościańskie na niemieckim prawie były tam założone jeszcze za Witolda, jednakże przez cały wiek piętnasty, a nawet za panowania Aleksandra ruch w tym kierunku nie był na Podlasiu silny. Najenergiczniej rozwijał się on dopiero za panowania Zygmunta Starego i Bony, tej nadzwyczaj zdolnej, przedsiębiorczej administratorce, która posiadała na Podlasiu całe 3 „powiaty“: Brański, Surażski i Bielski. Dobra Bony swym postępowem urzędowaniem, swym intensywnie prowadzonym gospodarstwem służyły za wzór—zarówno dla domenów, jak i dla majątków prywatnych. Pińszczyzna i Mazowsze dużo zawdzięczały królowej, a na rozwoju kulturalnym Podlasia pozostawiła ona wpływ niezatarty. Bonie w znacznej części zawdzięcza Podlasie wprowadzenie systemu włókowego.

Rozmierzenie włók było na Podlasiu dziełem „faktorów“ t. j. administratorów w dobrach królowej Bony, oraz starostów trzech ziem Podlaskich, a zwłaszcza drohickiego, Jana Bohdanowicza Sapiehy, bielskiego, Mikołaja z Goniądza Radziwiłła i mielnickiego, Niemiry Hrymalicza²⁾. Za Zygmunta Augusta, w świeżo co spadłym na króla starostwie Tykocińskim, zaprowadzono również system włókowy, tak, że przed unią lubelską reforma włó-

¹⁾ W tym położeniu było naprzykład 8 chłopskich rodzin, siedzących na służbach, nadanych przez króla Aleksandra Władycę Smoleńskiemu, Józefowi.

²⁾ Oprócz starostów, w połowie wieku XVI wielkie zasługi położyli przy wprowadzeniu systemu włókowego na Podlasiu biskup Łucki Chwalczewski, dworzanie królewscy Dziewiąłowski i Dybowski. Prof. Downar Zapolskij w swym dziele dokładnie opracował reformę włókową w Wielkiem Księstwie Litewskiem, opierając się głównie na danych, zaczerpniętych z historyi Podlasia.

kowa obejmowała już wszystkie dobra królewskie, rozpowszechniła się nadto powoli i w dobrach prywatnych, w Sokolowie, w Goniądzu, Mordach, Międzyzlesiu i t. d.

Z polecenia królewskiego starostowie, lub specyjalni delegaci królewscy w upatrzonym przez siebie miejscu wymierzali włóki. Następnie uciekali się do pomocy antreprenierów, należących najczęściej do miejscowej szlachty. Na Podlasiu były rody całe obdarzone wybitnymi kolonizatorskimi zdolnościami, np. Chibowskich, Borychowskich, Sawickich. Z ich liczby rekrutowali się najczęściej antreprenierzy, którzy otrzymywali specyjalne patenty królewskie. Na rynkach „hlikałaś wola“, t. j. ogłaszano o założeniu nowej osady, rozmieszczano chłopów na włókach, a antreprenier otrzymywał w nagrodę nowozałożone wójtostwo wraz z dwiema, lub z trzema włókami ziemi w każdym polu, z trzecią częścią opłat sądowych, z opłatą „kotłową“, t. j. z podatkiem od warzonego piwa, a nierzadko także z młynem i stawkiem.

Pomiędzy rokiem 1530 a 1550, osadnictwo postępuje ogromnie szybko; oprócz majątków Bony—Narew, Kleszczele, Mielnik, Łosice stają się ogniskami całych kompleksów wsi. Wspominaliśmy, że wybór miejsca na osadę zależał od starostów, czasami jednak względy specyjalnej natury kazały w tem, a nie w innym miejscu założyć nową osadę. Tak np. Milejszyce, leżące na drodze z Drohiczyzna do Bielska, założone z powodu braku w tej okolicy „dobrego zbliżenia i własnego odpocznienia“, miały służyć za miejsce popasu przy gościńcu, którym król jeździł na Litwę. Oprócz tego, osady zakładano często w tych miejscach, gdzie już przedtem siedzieli chłopci tej lub innej kategorii. Wsie Podlaskie, osadzone na włókach, nie były ani zbyt wielkie, ani zbyt ludne, tak naprzykład:

w Kroninie było włók	30
„ Witoldowie	20
„ Jelonkach	30
„ Suchej Woli	36
„ Zamienowie	20
„ Czechach	46
„ Dybiczach	60
„ Moszczeńcach	50

We wsiach chałupy ciągnęły się rzędem po jednej stronie drogi, po drugiej stronie znajdowały się gumna; przy chałupach istniały

¹⁾ Prof. Zapolskij Госуд. X. 307.

ogródki¹⁾. Opodal od chałup chłopskich¹⁾ leżał folwark pana wójta, w którym koncentrował się zarząd wsi. Tutaj sądził wójt chłopów, pobierając dla siebie grosz trzeci z każdej winy, tutaj przynoszono należne czynsze i daniny w naturze, w postaci kur, gęsi i „innych rzeczy“, które wójtowie naturalnie nie zawsze do skarbu królewskiego przesyłali²⁾. Na wójtowskim folwarku znajdowała się na koniec zawsze nieodzowna karczma, w której z ramienia wójta szynkowano miód i piwo, pomimo, że zamożniejsi kmiecie wazyli sobie sami piwo na własny użytek, jak to możemy wnosić z istnienia opłaty kotłowej, należącej często do uposażenia wójtów³⁾.

Wprowadzając system włókowy, starano się podnieść i kulturę rolną; w tym też celu zaprowadzono w nowych osadach obowiązkową gospodarkę trójpolową. Siano ze zbóż głównie żyto, nadto owies i jęczmień, znacznie mniej pszenicy, uprawiano również w większej ilości groch i grykę; włościanie, siedzący w pobliżu grodów królewskich, obowiązkowo hodowali jarzyny, kapustę, marchew, cebulę, pasternak, rzepę, które w razie potrzeby dostarczali do kuchni rodziny królewskiej⁴⁾.

Musimy jeszcze zatrzymać się nad kwestyą uposażenia chłopów w królewszczyznach podlaskich po reformie włókowej. Otóż za ogólną regułę uważać można, że i na Podlasiu nadano chłopom po 1 włóce ziemi na rodzinę, ale często spotkać się można z wsiami, w których uposażenie kmieci było większe lub mniejsze, wahając się od 2 do 1/2 włóki⁵⁾.

W dobrach brańskich i surażskich chłopi, siedzący na pół-włókach, stanowili połowę ogólnej ilości kmieci; pomyślniej przedstawiały się stosunki w 55 wsiach starostwa Knyszyńskiego. Tam, pomiędzy rokiem pięćdziesiątym a sześćdziesiątym wieku XVI-go—osadzenie nowych wsi nie było jeszcze ukończony; włók było znacznie więcej, niż kandydatów do ich objęcia, to też gospodar-

¹⁾ M. L. K. S. 13—85.

²⁾ Brak uczciwości wójtów był powodem, że król Zygmunt August postanowił w Knyszyńskim starostwie wykupić wójtostwo. M. L. Z. 38 N. 10 dodatki VII, XXVII.

³⁾ Porów. Prof. Potkański: „O pochodzeniu wsi Polskiej“, Ognisko N. 10, r. 1903.

⁴⁾ Np. gdy w roku 1558 królowa z królewnami zatrzymały się w Narwie, poddani brańscy i surascy dostarczyli 24 wiązanek marchwi, 43 głów kapusty, beczkę pasternaku, 1 korzec i 50 wieńców cebuli, 8 wiązanek pietruszki, 3 1/2 korca rzepy, 3 korce grochu. Археограф. сбop. T. I, str. 33 i inne.

⁵⁾ Np. Czertopołuch w puszczy Bielskiej ma 2 włóki. W Miękinach sie-

stwa włókowe były tam częstsze. Chłopi, siedzący na włókach w królewstwach podlaskich, obowiązani byli do ponoszenia

dzi 17 rodzin na 7 włókach. W ziemi Drohickiej na 6 włókach liczą 12 chłopów, a Sawicze na 6 włókach 8 rodzin:

Starostwo Suraskie.

Nazwa wsi	Ilość ogólna włók	Ilość chłopów, mających po:										Ilość ogrodników
		1/4	1/3	1/2	2/3	3/4	1	1 1/2	2	3	wyżej	
Zamojski	22	23	—	15	—	—	8	—	—	—	—	—
Dubski	5	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—
Uziębłe	14	1	—	8	—	—	8	—	—	—	—	—
Doroski	16	20	—	13	—	1	4	—	—	—	—	6
Wyprotki	21	35	6	13	—	1	5	—	—	—	—	—
Tryczówki	26	28	—	18	—	3	6	—	—	—	—	6
Rozdoły	27 1/2	41	5	19	—	2	2	—	—	—	—	17
Pomihane	29	28	—	15	—	3	9	—	1	—	—	—
Klepacze	22 1/2	4	—	21	—	—	9	—	1	—	—	—
—	—	160	11	122	—	10	56	—	2	—	—	—

Starostwo Brańskie

Nazwa wsi	Ilość chłopów, posiadających (włók) po:											
	1/4	1/3	1/2	2/3	3/4	1	1 1/2	2	3	4	5	wyżej 5
Patoki	—	—	19	—	—	11	—	—	—	—	—	—
Odyszewo	25	—	35	—	1	8	—	—	—	—	—	—
Iorki	—	—	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—
Świryny	8	—	65	—	2	8	1	—	—	—	—	—
Czuczerepki	4	—	9	—	2	2	—	—	—	—	—	—
Krypki	1	—	8	—	1	5	—	—	—	—	—	—
Założcie	11	—	7	—	1	5	—	—	—	—	—	—
Malesze	—	—	26	—	—	—	—	—	10	—	2	—
Chojewo	25	—	37	—	2	4	—	—	—	—	—	—
Olexowo	—	—	—	—	—	41 1)	—	—	—	—	—	—
Chołynki	15	—	28	—	6	8	1(1/4)	—	—	—	—	—
Siedlecz	9	—	19	—	2	10	—	—	—	—	—	—
Walica	piętnastu ogrodników po ogrodzie											
Bronowny ogród	dziesięciu ogrodników po ogrodzie											
—	98	—	247	—	17	102	11	—	14	—	2	—

różnorodnych ciężarów, analogicznych z tymi, jakie ciążyły na gospodarstwach włościańskich w Polsce i we wschodnich Niemczech. Jako zasługę kolonizatorów Podlasia, należy podnieść tę okoliczność, iż wysokość ciężarów w każdej wsi stosowali oni do stopnia urodzajności gruntów. Zwykle dzielono grunta na 4 kategorie. Tak np. w starostwie Knyszyńskim rozróżniano ziemie przednie, dobre, średnie i podłe.

Czynsz z włóki podłej ziemi wynosił zwykle 8 groszy, ze średniej 12, z dobrej i przedniej 21. Inne ciężary były zwykle jednakowe, bez względu na urodzajność gruntów; chłopci obowiązani byli mianowicie dawać 8 groszy, jako zapłatę za stacę i za prawo rybołówstwa, oraz daniny, t. j. jaja i kapłony, nadto dawali po wozie siana i po jednej lub 2 beczki owsa. W niektórych wsiach chłopci obowiązani byli nadto do odbywania 2 dni pańszczyzny tygodniowo, a we wsiach, znajdujących się w pobliżu folwarków królewskich, także do dawania „tłoki“ i „gwałtu.“ Rzecz godna uwagi, iż w niektórych wsiach na Podlasiu część lub nawet wszystkie ciężary spłacano pieniędzmi. W starostwie Knyszyńskim w roku 1561 we wszystkich wsiach płacono pieniędzmi za drób i jaja $3\frac{1}{2}$ grosza, gdzieniegdzie nadto dawano po 20 groszy, zamiast beczki owsa i po 5 groszy za wóz siana: pańszczyznę oceniano na 30 groszy, tłokę i gwałt na 22 grosze. W 17 wsiach starostwa Knyszyńskiego w roku 1561 wszystkie ciężary spłacano pieniędzmi, dając za nie z gruntów dobrych po 100 groszy, ze złych od 60 do 71 gr.¹⁾

Oprócz chłopów włóczkowych, czyli właściwych kmieci, po rozmiarzonych wsiach Podlasia, równie zresztą jak w Polsce i w Niemczech, byli jeszcze tak zwani „ogrodnicy“, siedzący na niewielkich zagrodach, z których płacili zwykle po 6 groszy rocznie. W starostwie suraskiem było ich 29, w brańskim 25; byli to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, potomkowie ubogich chłopów,

¹⁾ We wszystkich wsiach starostw Brańskiego i Suraskiego czynsz roczny wynosił z włóki gr. 60, tylko w Siedlcach dawano gr. 50. Oprócz czynszu w gotówce, w razie pobytu na miejscu królowej, Surażanie i Brańszczanie dawali wysokie stacye. Moszczeńcy, po ich osadzeniu na włókach, dawali 30 groszy z dymu, a nadto obowiązani byli dawać 20 korcy owsa i przez 6 dni rocznie odbywać pańszczyznę. W Szpakach w Drohickiem czynsz z włóki wynosił 30 gr., a oprócz niego dawano owsy i kury. Poniewscy włościanie w ziemi Mielnickiej płacili z włóki tylko po 6 groszy. Zwykle od czynszów wolni bywali rzemieślnicy, jako to: kowale, bednarze, kołodzieje.

²⁾ Oprócz zwykłych pańszczyzn, tak zwanych „dni“, królewscy chłopci obowiązani byli jeszcze do brania udziału w różnych leśnych i polnych robo-

którzy przy rozmierzeniu włók nie posiadali kapitału, potrzebnego do zagospodarowania się na kmiecem gospodarstwie, przede-wszystkiem zaś nie mieli stałego inwentarza.

Od kmieci i ogrodników mieli prawo starości żądać robocizn ponad zwykłą normę, powinni oni byli jednak otrzymywać wtedy kompensatę w postaci odpowiedniegoniżenia należnego czynszu ¹⁾. Tak np. chłopie ekonomii bielskich za roboty, nieprzewidziane przez umowę, otrzymywali po 12 denarów za dzień pieszy, 2 grosze za sprzężajny ²⁾. Oczywiście, że ciężary, którym ulegali chłopie, były powodem do ciągłych nieporozumień ze starostami i dzierżawcami, usiłującymi zmusić chłopów do pracowania na swą osobistą korzyść. Ale chłopie, siedzący na włókach, umieli się bronić i w razie potrzeby trafić do samego króla, nie obawiali się oskarżać nawet tak wpływowych osobistości, jak np. bielskiego starosty, Chodkiewicza. W naszych źródłach spotykamy się nawet ze skargami, świadczącymi o pewnem uspołecznieniu królewskich włóścian na Podlasiu; znają oni dokładnie swe prawa i obowiązki, znają zakres władzy starosty. Charakterystyczne są szczególnie skargi, podawane królowi kolektywnie przez przedstawicieli kilku wsi, np. skarga na starostę bielskiego, którą przywieźli do króla w roku 1552 delegaci 6 wsi „sami od siebie i od wsich poddanych wołosti bielskoje.“ Taka kolektywna skarga musiała być rezultatem wzajemnego porozumienia się kmieci, może na wspólnym wiecu dokonanego ³⁾.

Mówiliśmy, że wsie włókowe osadzone były bądź na „świeżem korzeniu“, bądź w miejscach, gdzie już były osady chłopskie. Według zdania profesora Zapolskiego ⁴⁾, chłopów nie można było zmusić do przyjęcia wbrew ich woli organizacji włókowej. Kijowski uczone przytacza na poparcie swej teorii przykład, zaczerpnięty z Podlasia, a mianowicie Moszczeńców z Mielnickiego powiatu. Oświadczyli oni, że nie chcą mieć wójta u siebie, a król wtedy odwołał ich wójta, Bożychowskiego; musimy jednak zauwa-

tach, nadto, jak wiemy, niekiedy musieli dawać podwoły i tłoki, dochodzące do 15 dni roboczych rocznie. Ale rozmiary tych robót były ściśle określone dla każdej wsi za zgodą zarządu domenów i samych kmieci.

¹⁾ M. L. S. D. 47 f. 116.

²⁾ W starostwie knyszyńskim chłopie, wzamian za pełnienie robót leśnych, otrzymywali niżenie czynszu o 6 groszy rocznie.

³⁾ M. L. K. Z. 52 f. 23. Charakterystyczne też są skargi Bielszczan na Chodkiewicza, (M. L. K. S. D. 52 f. 65), Moszczeńców i t. d.

⁴⁾ Prof. Zapolskij. Госуд. Хозяйство, str. 287.

żyć, iż Moszczeńcy byli bojarami, a nadto udowodnili liczne nadużycia Bożychowskiego. W naszych źródłach spotykaliśmy ślady wypadków, świadczących, że przy wprowadzaniu systemu włóko-wego, nie zawsze się pytano o zgodę zainteresowanych¹⁾.

Chłopi, osadzeni na „świeżym korzeniu“, rekrutowali się bądź to spośród cudzoziemców, mazurów i polaków, bądź też z dawnych wolnych chłopów, którzy, znalazłszy się w ciężkiem materyalnym położeniu i, nie będąc w stanie pełnić służby wojskowej, wyzbywali się swych posiadłości za pozwoleniem królewskiem. Długa, do lat 12 dochodząca swoboda od czynszów i robocizn, musiała też nęcić do królewszczyzn włościan szlacheckich, którym się udało zbiedz od swego dziedzica, albo też za opłatą uwolnić się od jego pretensyi. Ci potomkowie wolnych kmieci, osiadając na włó-kach królewskich, cenili sobie wysoko niezależność od ziemian i nie chcieli za nic wracać w szlacheckie poddaństwo. To też, gdy np. w roku 1569 Zygmunt August darował panu Kiszce wsie Stadniki i Szypnie, miejscowi chłopi wysłali deputacyę do króla, która powiozła przywileje, wydane przez królową Bonę, a dowodzące, iż są oni ludźmi „wolnymi i pochożymi“, osadzonymi na świe-żym korzeniu i prosiła, by ich król nie dawał panu Kiszce. Król przychylił się do ich prośby, pozwalając im porzucić dotychczasowe siedziby i osiąść, gdzie im się tylko spodoba.

Wśród kolonistów podlaskich spotykamy się nierzadko z nazwiskami i imionami polskimi; znajdujemy nawet całe wsie, no-szące nazwy „Lachy“, „Lachowie.“ Oba te fakty świadczą wymo-wnie, że wśród włościan podlaskich nie brakło wychodźców z Pol-ski i z Mazowsza²⁾. Jednakże w epoce, którą się zajmujemy, po-lacy koloniści stanowili znaczną mniejszość w nowopowstających osadach; natomiast wpośród nich znajdowało się wiele starszizny, wójtów i ławników, tudzież kowali, szynkarzy i cieśli.

Intensywniejszej emigracyi włościan mazurskich na Podlasie

¹⁾ Np. w roku 1551 zwraca się Zygmunt August do starosty Falkowicza z kategorycznym rozkazem osadzenia na włókach poddanych drohickich: Mo-motek, Szpotowiczów i Putkowskich, którzy „czyniat'sa bojare, a czynszow dawati, a służby czyniti nie chotiat.“

²⁾ W źródłach można znaleźć wskazówki, że wychodźstwo polskich chłopów na Podlasie sięgało początków piętnastego, a nawet czternastego wieku. Pod Drohiczynem np. znajdowała się wieś, w której, obok chłopów „rusów“, mieli także swe siedziby starzy „lachowie“: Janusz Kożuchowski, Ma-ciek Sawicki, Andrzej Lewicki i t. d., pamiętający czasy Zygmunta Kiejstuto-wicza, a nawet Witolda. M. L. K. Z. 38 f. 229.

stawiała na przeszkodzie ta okoliczność, że wówczas i w ich własnej ojczyźnie kipiła praca kolonizacyjna, a w odwiecznych borach powstawały coraz to nowe osady, z drugiej zaś strony szlachta mazowiecka, obawiając się wychodźstwa miejscowych włościan do Polski i na Podlasie, przeprowadziła w roku 1531 ustawę, zabraniającą „mitti et dari kmethones de terris Masoviae ad alias terras“¹⁾).

O ilościowym stosunku pomiędzy ludnością polską i rusińską w królewskich podlaskich moglibyśmy sądzić na zasadzie brzmienia imion i nazwisk chłopskich. Naturalnie, metoda taka ma tylko połowiczne znaczenie, gdyż wiele imion może uchodzić jednocześnie za polskie i ruskie²⁾).

1) Porównaj. Dr. Winiarz „O zwodzie zwyczajów“ str. 30.

2) Starostwo Suraskie:

Nazwa wsi	Naz. wójta	Ilość rusinów	Ilość polaków	Ogólna ilość
Zawojki	Piotrus	39	3	46
Dubki	—	6	1	7
Uzięble	Racz	23	1	27
Dorozki	Hrycz	28	7	37
Wyprotki	Rusian	46	9	61
Tryczwki	Stanisław	20	24	54
Rozdołły	Stan. Wołyniec	20	31	73
Pomihacze	Maciej	13	34	56
Klepacze	Połujan	28	3	35

Starostwo Brańskie:

Nazwa wsi	Wójt	Ogólna ilość kmieci	Kmieci rusinów	Kmieci polaków
Patoki		30	15	5
Odyszewo		68	60	5
Jorki		4	3	—
Swirydy	Joske	86	70	12
Chojewo	Kubas	68	54	7
Olexino		41	7	27
Cholyczki		60	49	8
Czuczerepki	Sanek	17	8	6
Ksupki		15	14	1
Malerze		81	81	—
Wolica		15	13	—
Siedlecz	Bohdan	42	33	6
Bonowscy		10	9	—

(Акты Виленской Ар. Ком. том XIV).

Przejrzawszy spisy włościan starostw Suraskiego, Brańskiego i Knyszyńskiego, musimy przyjść do przekonania, że w większości wsi ludność była mieszana, przeważnie z przewagą ruskiego pierwiastku. Większa ilość wsi z ludnością przeważnie polską znajdowała się w starostwie Knyszyńskim.

Źródła nasze, dość bogate w materiały do historii królewskich włościan, są ogromnie skąpe w stosunku do ludności, podległej szlachcie, pozwalają nam jednak spotrzeć znowu analogię pomiędzy stosunkami, które panowały naówczas na Podlasiu i we właściwej Polsce. W obu krajach, leżących w dorzeczu Wisły i posiadających tę samą arterję komunikacyjną, podniosły się od czasów Kazimierza Jagiellończyka ceny zboża; w obu też szlachta rzuciła się do rolnictwa. Gospodarstwa folwarczne, prowadzone teraz na wielką skalę, wymagały dużej ilości rąk chłopskich, więc ziemianie zaczęli bardziej sobie cenić trud włościan, zaczęli coraz bardziej zwiększać ilość robocizn, coraz silniejszymi łańcuchami przykuwać chłopów do swojej roli. W ten sposób w drugiej połowie piętnastego stulecia pogorszyło się położenie chłopów w całym dorzeczu Wisły, a zatem i na Podlasiu. W ziemi Bielskiej¹⁾ za czasów Witolda, jak to stwierdza przywilej z roku 1501, każdy chłop obowiązany był, wzamian za posiadaną włókę ziemi, pracować na swego dziedzica rocznie dni 14, ale w końcu piętnastego stulecia—szlachta zaczyna wymagać już znacznie większej ilości dni pańszczyźnianych. Według przywileju z roku 1501, chłop, siedzący na włóce, ma na dziedzica pracować 52 dni rocznie, chłop, posiadający tylko połowę włóki, na pana swego pracował przez 26 dni rocznie. Jednakże, jak to już wspominaliśmy, chłop podlaski nie był przywiązany do gleby. Podobnie jak na Mazowszu, istniało i na Podlasiu rękojemstwo, uświęcone przywilejem z roku 1501. Chłop podlaski mógł za rękojemstwem opuścić swego dziedzica, dając przy tej sposobności pół kopy groszy „shodneho“ z półwłóczka, to jest tyle ile płacono na Mazowszu²⁾. Jakkolwiek więc w zasadzie dozwolone było na Podlasiu przechodzenie od jednego pana do drugiego, szlachta postarała się zapobiedz skupianiu się poddanych we wsiach dziedziców, ofiarujących lepsze warunki. W tym celu utworzono jakgdyby syndykat, który w roku 1501 otrzymał sankcye królewską³⁾. Każdy ziemianin obowiązany był odtąd trzy-

1) Zbiór praw litewskich 87.

2) Jus polonicum str. 421.

3) Zbiór praw litewskich str. 83.

mać się w stosunku do chłopów uświęconych zwyczajów, a „jeśli by który z ziemian dla lepszocho osażenia kmietiew lehczejszy prawa i daniny w swojej ziemi chotielby ustawiti na szkodę pospolitu ziemian, to takowyj ziemianin, nie zachowujuczny takowych ustaw naszych, nam za winu naszu majet dat' 100 kop hroszej.“ Łatwo się jednak domyśleć, że prawo z roku 1501, starające się ujednostajnić położenie włościan i odebrać im wszelką nadzieję polepszenia swego bytu, nie zapobiegło ucieczkom poddanych; jak wszędzie, tak i na Podlasiu chłopci uciekali przeważnie z dóbr mniejszych do większych¹⁾, lub też do królewszczyzn, to też jeszcze na rok przed unią prosiła szlachta podlaska króla, by leśniczowie królewscy mieli w swych powiatach osiadłość, ażeby ze swych majątków odpowiadać mogli za ukrywanie zbiegów²⁾. O zamożności chłopów podlaskich możemy sądzić jedynie z zachowanych aktów sądowych, które świadczą, że bądźcobaż nie brakło włościan, posiadających nietylko inwentarz i narzędzia rolnicze, ale nawet i pewną gotówkę³⁾. Oczywiście, nic nie mówią nasze źródła, o ile taka względna zamożność była powszechną. Co do ilości ziemi, pozostającej w posiadaniu chłopów ziemiańskich, to przywilej z roku 1501 nie wspomina jeszcze o działkach innych, jak włótkowe i półwłótkowe.

Musimy jeszcze zauważyć, że chłopci szlacheccy z konieczności wplątani byli w międzyszlacheckie spory, które jaknajniekorzystniej odbijały się na ich położeniu. Szlachta, żyjąca ze sobą w niezgodzie, napadała i grabiła chłopów swych przeciwników, a często bardzo ranila ich i zabijała.

Jakiekolwiek było społeczne i ekonomiczne położenie włościan szlacheckich na Podlasiu, nie powinniśmy wyciągać zbyt smutnych wniosków co do położenia społecznego podlaskiej ludności, albowiem chłopci poddani stanowili tam stosunkowo niewielki procent ogółu ludności. Jak wiemy, całą wschodnią część Podlasia zajmowały olbrzymie królewszczyzny, koncentrujące się około Mielnika, Łosic, Brańska, Suraza, Kleszczeli, Bielska, Tykocina, Knyszyna i Zabieli, w których rozrzucone były liczne wsie chłopów, posiadających pewne prawa obywatelskie. Jakkolwiek

¹⁾ M. L. S. D. 21 NN. 698, 768; 17 NN. 31. 136 etc.

²⁾ Hubert: Pamiętniki historyczne tom I, str. 57—72.

³⁾ Tak np. chłopu Dudzie skradziono konia wartości 3 kop groszy, Koste 2 kopy gotówką i miecz, pewnemu chłopu pana Koryckiego wóz wraz z 20 miarami pszenicy, 30 miarami owsa, tyłuż miarami grochu, 8 rybami i wieloma innymi rzeczami M. L. K. S. D. 21.

w zachodniej, szlacheckiej części Podlasia, znajdowali się szlachecy chłopci pańszczyźniani, nie uznani nawet za osoby prawne, było ich jednak stosunkowo mniej, niż w innych częściach Polski. Już spis rycerstwa bielskiego z roku 1528 wymienia kilkudziesięciu szlachty, którzy „swych ludziej nie mająt.“ Naturalnie, w miarę rozradzania się szlachty, w miarę zmniejszania się „działek“ ziemiańskich—rosła coraz bardziej liczba ziemian, nie mających chłopów. Znaczna ilość szlachty, siedząca na swych maleńkich folwarczkach, musiała brać się do własnoręcznej uprawy roli¹⁾; szlachcic, siedzący na kawałku włóki, na „trzecinie“, lub kwarcie—nie mógł oczywiście posiadać chłopów własnych; szlachta sama pod względem ekonomicznym przybliżała się zupełnie do chłopskiej ludności, ale jak wiemy zachowała swoje dawne prawa, tworząc jakby wielotysięczny rój kmieci-obywateli.—Według słów pana Zygmunta Glogera, w dawnej ziemi bielskiej jest obecnie jeszcze na 630 osad—460 wsi, zamieszkałych przez drobną szlachtę, a zatem chłopci posiadają tam znacznie mniej wsi, niż szlachta; możemy przypuścić, że i w czasach dawniejszych tak było. Mieszczanie, chłopci królewscy, nie mówiąc już o drobnej szlachcie, posiadali bądźco-bądź prawa obywatelskie; jedynie chłopci szlacheccy nie byli ludźmi wolnymi, nie byli obywatelami; ponieważ jednak stanowili oni stosunkowo niewielką część ludności Podlasia, możemy dojść do wniosku, że ziemia ta, pod względem społecznym nie różniąc się prawie od Polski, już w wieku XVI-stym posiadała większy procent mieszkańców-obywateli, niż inne dzielnice Rzeczypospolitej.

IGNACY TADEUSZ BARANOWSKI.

1) Herbarz Ignacego Kapicy VI.